

dr hab. Michał Królikowski, prof. ucz.  
Katedra Prawa Karnego Porównawczego  
Uniwersytet Warszawski

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu  
Wydział Prawa i Administracji  
ul. Władysława Bojarskiego 3, 87-100 Toruń  
tel. 566114122  
(1961)

Wpi, email  
7.02.2024r.  
MK

Melania  
- Chłosta  
- Pawło  
Przewodniczący  
Rady Dyscypliny Nauki Prawne  
dr hab. Wojciech Morawski prof. UMK  
Warszawa, 3 lutego 2024 roku

**Recenzja rozprawy doktorskiej pana Arkadiusza Krzysztofa Cieśniewskiego  
„Wina w prawie karnym państw angloamerykańskiej kultury prawnej”**

1. Rozprawa doktorska przedstawiona przez pana mgra Arkadiusza Krzysztofa Cieśniewskiego została poświęcona problematyce subiektywnej przesłanki odpowiedzialności karnej w systemach prawa karnego *common law*. Jak wiadomo, w obszarze tej kultury prawnej nie należy spodziewać się systemowego podejścia do problemów prawnych, opierania rozwiązań na formalno-logicznej argumentacji i dogmatyce wynikającej z założeń ustawowych. Mamy tam do czynienia z długoletnim procesem poszukiwania rozwiązań, których adekwatność będzie rodzić przekonanie o słuszności rozstrzygnięć. W tej perspektywie sprawiedliwości materialnej powstają konstrukcje prawne rozstrzygające o racjonalności odpowiedzialności karnej, standardzie dowodowym koniecznym do jej poniesienia, czy autorytatywności rozstrzygnięć. Z tych powodów prawo karne krajów anglosaskich nie posiada tak wyraźnej warstwy gwarancyjnej zawartej w dogmatyce, bowiem dominuje w nim pragmatyka i analityczna filozofia przypadków. Dlatego też będziemy mieli do czynienia z konstrukcjami generalnymi (np. ogólna teoria zamiaru), jak i szczegółowymi, którymi są specyficzne postaci winy wypracowane pod określonymi grupami typów czynów zabronionych. Niemniej, porządki prawne państw zaliczanych do omawianego kręgu kulturowego zachowują na tyle odrębności wykładnicze i aplikacyjne, że synteza, prowadząca do uogólnień, musi zakładać tę okoliczność i odpowiednio ją uwzględniać.

Jak rozumiem, celem autora jest „naświetlenie najbardziej charakterystycznych zjawisk i problemów pojawiających się w tej kulturze w odniesieniu do problematyki prawnokarnej winy”, z zaakcentowaniem, że punktem odniesienia są ewoluujące konstrukcje prawne. Ten sposób sformułowania założenia badawczego pozwala doktorantowi na zamierzoną eklektyczność wyboru materiału normatywnego i orzeczniczego, który prezentuje. Wydaje się, że jest on świadomy konieczności prezentacji wspólnych i charakterystycznych dla wszystkich systemów prawnych kręgu *common law*, decydując się na arbitralność wyboru zarówno krajów, jak i stopnia szczegółowości ich uwzględnienia. Ostatecznie jest to zabieg zrozumiały i akceptowalny, o ile autorowi uda się uniknąć tego, co wskazuje jako zjawisko niepożądane, a mianowicie przypadkowości i nieadekwatności znaczenia konkretnego rozwiązania danego porządku prawnego. Dodatkową tezę, którą stawia autor jest przekonanie, że brak wyodrębnienia zamiaru ewentualnego w porządkach prawnych państw omawianego kręgu kulturowego rozstrzyga

jednoznacznie o dysfunkcjonalności pozytywnego ujęcia winy. Jest to chyba najodważniejsza i jednocześnie najbardziej czytelnie zaprezentowana przez autora ocenna konkluzja rozprawy.

Praca jest co do zasady skomponowana prawidłowo. Mamy do czynienia z prezentacją form winy, ograniczeń zasady winy, okoliczności uchylających winę oraz rozdziałem prezentującym konkluzje komparatystyczne. Może nieco nieszczęśliwie mowa jest o „ograniczeniach zasady winy”, bowiem raczej chodzi o zmniejszenie standardu dowodowego w zakresie komponentu subiektywnego – zarzucalność wiąże się z różnymi formami akceptowania działania ryzykownego względem dóbr prawnych. Autor trafnie dostrzega przypadki pozbawionego generalizacji sposobu rozumowania będące podstawą kreowania konstrukcji winy, niekoniecznie trafnie nazwane przez niego jako „kazuistyczne” ujmowanie winy. W zasadzie należałoby powiedzieć, jak już wspomniałem, że mamy do czynienia z koegzystencją kategorii ogólnych oraz konstrukcji szczególnych, będącymi zmiennymi pod grupami przestępstw. Jest to dość typowy obraz anglosaskiego ujmowania prawa karnego, widoczny choćby w przypadku okoliczności wyłączających odpowiedzialność karną, które pozwalają na występowanie kilku form stanu wyższej konieczności, w zależności od rodzaju przestępstw, względem których odnoszona jest kwestia ekskulpacji.

Autor naprawdę sprawnie porusza się między jurysdykcjami i konstrukcjami orzecznictwami. Niekiedy jest to naprawdę imponujące – nie sprawia mu żadnego kłopotu sięganie do tradycji, ogólnych źródeł aksjologicznych, które legły u podstaw określonego sposobu myślenia w zakresie przesłanki subiektywnej, konkretnych przypadków, które decydowały o kolejnych krokach rozwoju rozumowania w tym obszarze. Samo to sprawia, że pracę czyta się dobrze, z zainteresowaniem, odbiera się ją jako wiarygodną i przekonującą. Jednocześnie autor ma ewidentny talent do syntetyczności w prezentacji materiału prawniczego. Jest to prawdziwy zasób analityczny doktoranta.

W obszarze głównego zamierzenia badawczego autora, a mianowicie badania funkcjonalności konstrukcji elementu subiektywnego między zamiarem bezpośrednim (*intention*) a niedbalstwem (*negligence*), konieczna jest chwila uwagi. Mam wątpliwości co do przyjętego tłumaczenia angielskiego terminu *recklessness*, określanego mianem „zuchwalstwa”. Wydaje mi się, że autor zmierza do próby opisanie tej formy winy w ujęciu pozytywnym i zgodnym z przyjętą jako punkt wyjścia myślenia o momentach podmiotowych w kategorii teorii winy kompleksowej. Tymczasem, jak sądzę, *recklessness* jest rekonstruowana bardziej od strony odniesienia się przez sprawcę do ryzyka naruszenia dobra prawnego (co zresztą odpowiada jednej z racjonalizacji zamiaru wynikowego, raczej niż ewentualnego, w polskiej literaturze karnistycznej). Najczęściej czyni się to przez standard dowodowy odpowiadający rozumowaniu: (a) sprawca rozpoznaje ryzyko popełnienia czynu zabronionego, (b) kontynuowanie postępowania w zamierzonym kierunku jest nieracjonalne wobec uświadomienia sobie możliwości wystąpienia takiego ryzyka. Jest to bez wątpienia kategoria łącząca fragment umyślności i świadomą nieumyślność, co zresztą odpowiada naturalnej relacji form winy, bowiem zamiarowi ewentualnemu zdecydowanie bliżej jest do lekkomyślności niż do zamiaru bezpośredniego. Proponowałbym odwrócić na chwilę hipotezę badawczą – skoro tak trudno jest uchwycić istotę zamiaru ewentualnego (przede

wszystkim teoretycznie, bowiem w praktyce często utarły się sposoby jego ustalania zwłaszcza w niektórych kategoriach przestępstw), to z jakiego powodu usilnie próbujemy wyodrębnić tę grupę momentów podmiotowych i zaliczyć je do umyślności. Warto przy tym zauważyć, czego autor już czytelnie nie czyni, że w anglosaskim prawie karnym nie istnieje tak kategoriale rozróżnienie na typy umyślne i nieumyślne — stąd konieczne jest dostrzeżenie, że brak wyodrębnienia zamiaru ewentualnego od lekkomyślności zmienia konstrukcję typizacji oraz standardy dowodowe w obszarze minimalnego urzeczywistnienia momentów podmiotowych w realizacji sprawstwa. Wydaje mi się, że anglosaska teoria prawa karnego pokazuje, że z powodzeniem można radzić sobie z odpowiedzialnością karną przy mniej fragmentarycznej kompozycji założeń dogmatycznych. Czy jest ona bardziej dysfunkcjonalna, jak podnosi autor — nie mam na to oczywistej odpowiedzi. Nie znajduję w rozprawie doktorskiej rzeczywistego i wiarygodnego argumentu przemawiającego na rzecz tej tezy. Konieczne byłoby przedstawienie przez autora istotnej przewagi w optymalizacji wiarygodności rozstrzygnięć w zakresie ustalania odpowiedzialności karnej jednostki za jej czyny. Doktorant prezentuje natomiast przekonanie, że prawo karne potrzebuje jakiegoś rodzaju winy, który można by zrównać w sankcjach karnych z zamiarem bezpośrednim z tego powodu, że w intuicyjnym postrzeganiu winy przewidywanie możliwości popełnienia przestępstwa nie jest kategoriale niższe niż wola jego popełnienia. Stopniowanie winy w ocenie autora następuje dopiero w kontekście dodatkowych okoliczności podmiotowych, w szczególności motywacji sprawcy. Autor zauważa prostotę w stosowaniu konstrukcji odpowiadających przestrzeni między zamiarem bezpośrednim a niedbalstwem, wypracowanych w jurysdykcjach krajów anglosaskich, kwituje to jednak uwagą, że prostota nie jest funkcją prawa karnego. Ostatecznie, jak miemam, dysfunkcjonalność braku rozróżnienia zamiaru ewentualnego i lekkomyślności doktorant dostrzega w nadmiernej swobodzie sądu w określeniu konsekwencji karnych za przypisane przestępstwo. Wydaje mi się jednak, że kluczową sprawą jest rezygnacja z kategoriale przełamania między typem umyślnym a nieumyślnym, co zasadniczo zmienia koncepcję kryminalizacji i wizji ochrony dóbr prawnych przez zamachem. W szczególności chodzi o rezygnację z bezprawia umyślnego jako wiodącego kierunku ujmowania prawa karnego. Tego wątku autor nie podejmuje i nie rozwija odpowiednio — tymczasem to jest ostateczna konsekwencja braku czterech postaci (form) winy. Przyznam się, że brakuje mi również większego stopnia szczegółowości omówienia wiodących konstrukcji winy, takich jak przykładowo: *knowledge and belief*, *recklessness knowledge*, *wilful blindness*.

Styl autora jest bardzo swobodny, język prosty, praca jest bardzo łatwa i przyjemna w odbiorze. Autorowi udało się uniknąć większych potknięć językowych, natomiast kompetencja językowa i umiejętność pracy z materiałem orzecznictwem i normatywnym są bardzo wysokie. Translatorka prawnicza w większości wypadków nie budzi zastrzeżeń.

2. Odrębne uwagi należy poświęcić warsztatowi komparatystycznemu autora rozprawy. Swoją pracę umieścił on na płaszczyźnie mikrokomparatystyki, skoro zdecydował badać się instytucję winy jako taką. Jednocześnie nie da się akurat tego tematu zgłębiać bez wrażliwości na tendencje makrokomparatystyki, a więc różnicy w rozwiązywaniu problemów prawnych w odmiennym kręgu kulturowym, jak również bez świadomości, że badanie obejmuje zjawisko, a nie jedynie definicje.

Rozumiem wierność autora swojemu ośrodkowi naukowemu, z którego się wywodzi, co w tym wypadku oznacza opowiadanie się za kompleksową teorią winy, ale twierdzenie, że tak rozumiana wina odpowiada winie w rozumieniu angloamerykańskim jest programującą analizę. Polska teoria winy nie ma znaczenia dla badania prawno-porównawczego — autor w istocie bada sposób, w jaki momenty podmiotowe oraz ocena naganności zachowania sprawcy są ustalane i formułowane w orzecznictwie i literaturze anglosaskiej. To, czy w polskiej teorii prawa karnego porozkłada się je na dwa etapy badawcze, mianowicie znamiona strony podmiotowej i zarzucalność, czy scali w jedno, jest sprawą drugorzędną. Brak gotowości autorów z kręgu anglosaskiego do implementacji niemieckich klasyfikacji teorii winy — bo z pragmatycznego punktu widzenia, charakterystycznego dla tej metody analizy prawniczej, nie jest to szczególnie istotne — nie może jednak przykryć innego spostrzeżenia, które ukrywa się w podporządkowaniu tego pod kompleksowe ujęcie winy przez autora. A mianowicie z pewnością wina nie została istotnie zdogmatyzowana, zaś warstwy rekonstrukcyjne oraz zarzucalność przenikają się, niekiedy są wręcz nieodróżnialne, skoro w zależności od rodzaju przestępstwa akceptuje się różne standardy wykazywania elementów podmiotowych. Zjawisko to autor zauważa (pisze m.in. o standardzie dowodowym), ale nie czyni z niego ostatecznie istotnego zagadnienia prawno-porównawczego. A przecież podstawową konkluzją powinno być to, że wina w anglosaskim prawie karnym nie jest rekonstruowana jednolicie, jako że tzw. część ogólna prawa karnego nie ma tak aksjomatycznego znaczenia, jak dzieje się w kręgu niemiecko-centrycznym. Rację ma przy tym autor wtedy, gdy wskazuje na to, że są to konstrukcje ewoluujące, niedające się interpretować w czytelny sposób, do którego wychowani w systemowym ujmowaniu zagadnień prawnych przywykliśmy. O ile zatem autorowi brakuje mu większej wprawy w używaniu warsztatu prawno-porównawczego i wnikliwości w rozumieniu systemu prawa anglosaskiego, to podstawowe intuicje pozostają prawidłowe i jako takie nie budzą większych — poza podniesionymi — zastrzeżeniami. Forsowanie teorii kompleksowej winy wydaje mi się natomiast w relacji komparatystycznej zbyt nachalne.

Nie jest dla mnie dostatecznie zrozumiałe używanie przez autora określenia „angloamerykańskiej” kultury prawnej. Jest to określenie zdecydowanie rzadsze i mniej spotykane w literaturze dotyczącej badań komparatystycznych niż „anglosaski” system kultury prawnej, obejmujący w tym zakresie kraje będące pod wpływem metody prawniczej właściwej dla kultury precedensu, czy mówiąc jeszcze bardziej prawidłowo — materialnego, a nie formalno-systemowego poszukiwania rozwiązań prawnych. Autor nie tłumaczy się z tej decyzji terminologicznej. Niemniej ma ona określone konsekwencje w prowadzeniu wywodu w trakcie analizy autora. Bardzo swobodnie przenosi on swoją uwagę między różnymi ośrodkami jurysdykcyjnymi — USA, Anglia (często określana przez niego błędnie „brytyjskim” systemem prawnym), Singapur, Australia itp. — scalając ich rozstrzygnięcia w uogólnionej prezentacji konstrukcji używanych przez nie, tak jakby istniał dość spójny system doktrynalny w tym kręgu kultury prawnej, który uzasadnia sumaryczne podchodzenie do nich. Mam co do tego pewne wątpliwości. Wygląda to tak, jakby autor narysował szkielet konstrukcji używanych w jurysdykcjach w kręgu *common law*, a następnie uzupełnił go ustaleniami z badań orzecznictwa sądów tych państw. Jest to oczywiście bardzo interesujące poznawczo, natomiast odbywa się to

ze szkodą dla głębszej interpretacji używanych konstrukcji prawnych oraz prowadzi do pewnego nieporządku prezentacyjnego. Jak rozumiem autor chce wychwycić wiodące tendencje w tym zakresie, stąd wybrał taką metodę. Ona się oczywiście do pewnego stopnia broni, jednak syntetyczność uwag autora prowadzi nieuchronnie do powierzchowności, którą przykrywa dość sprawnie erudycyjne powoływanie się na orzecznictwo sądów karnych wielu jurysdykcji.

3. Zdecydowanie krytyczne uwagi należy poczynić w odniesieniu do wyboru literatury, który zdecydował się dokonać autor pracy. Rzucają się one zarówno na same obserwacje, jakie czyni w swej analizie doktorant, sposób prezentacji materiału w prowadzonej argumentacji, wnikliwość w dostrzeganiu zjawisk i problemów, jak też świadczą o zorientowaniu w literaturze przedmiotu. To ostatnie zreszta dotyczy zarówno piśmiennictwa w języku angielskim, jak i rodzimym. Zacząć chciałbym od tego ostatniego. W polskiej literaturze publikacje na temat winy w ujęciu prawnokarnym są stosunkowo liczne. Z monografii, poza jedną klasyczną pracą, zresztą znakomitą, Janusza Kochanowskiego, przywołano wyłącznie prace M. Kowalewskiej-Łukuć i T. Przesławskiego oraz prawnoporównawczą książkę S. Frankowskiego, co samo w sobie powinno zastąpić listę przemilczeń w tym zakresie. Pamiętać zresztą trzeba, że w literaturze wątków dotyczących tej tematyki poszukuje się nie tylko od strony opisu jej istoty, ale i rozważań dotyczących jej wyłączenia. W tym też należy postrzegać brak przywołania publikacji o tej tematyce. Co jednak szczególnie ważne, musiało to też odwieść autora od jak sądzę lektury i powołania się na monografię Witolda Zontka pt. *Modele wyłączenia odpowiedzialności karnej*, Kraków 2017, która w mojej ocenie stanowi najlepsze opracowanie z zakresu anglosaskiej kultury prawnej w polskiej literaturze z obszaru winy i jej wyłączenia. Co istotne, niektóre ustalenia czynione przez doktoranta pokrywają się z zawartymi w tej monografii partiami i brak dostrzeżenia jej widocznie zaszkodził wnikliwości autora. Tego rodzaju niedostateczne odczytanie w rodzimej literaturze występuje często w tekście — np. przy powoływaniu się na standard rozsądnego człowieka konieczne jest odniesienie się do dwóch kluczowych tekstów z tego zakresu autorstwa Janusza Kochanowskiego i Kurta Schmollera.

Niestety podobne spostrzeżenia trzeba uczynić odnośnie do literatury angielskojęzycznej. Przyznam się, że po prostu nie rozumiem skali pominięć i przypadkowości wyborów — inaczej niż jako wynik niedostatku czytelniczego. Nie chciałbym tutaj formułować długiej listy publikacji, które są na tyle istotne, by ich nieuwzględnienie było zarzucane, oraz tych, których wzmiankowanie można byłoby bez uszczerbku pominąć. Gwoli przykładu zatem chciałbym wskazać na publikację Antoniego Duffa, *Penal Communication: Recent Work in the Philosophy of Punishment*, „Crime and Justice” 1996, vol. 20. Jest to praca, która warta jest uwagi z dwóch powodów — pokazuje, że teoria kary jest w kręgu anglosaskim rozwijana — poza orzecznictwem — głównie przez autorów zaliczających się do kręgu filozofii prawa karnego (R.A. Duff, J. Feinberg, M. Moore, J. Horder, D. Husak, A.P. Simester, G.R. Sullivan i inni), jak również dlatego, że zawiera ona naprawdę wiarygodny przegląd tej literatury. Wystarczyłoby autorowi od niej zacząć, by nie popełnić błędu przypadkowości przeszukiwania bogatego piśmiennictwa. Dodatkowo sam jeden autor, jakim jest Antony Duff, nie da się zamknąć w stosunkowo starej publikacji wprost odwołującej się do zamiaru — jego koncepcja w tym zakresie została rozwinięta w kolejnych

pracach, które stały się powodem do traktowania go jako autora prezentującego holistyczną wizję filozofii prawa karnego (sam dość skromnie i prześmiewczo nazywa to „Duff’s stuff”).

Podobny kłopot mam z przywoływanymi opracowaniami podręcznikowymi, choć w przypadku tego kręgu literatury nie funkcjonują raczej książki przypominające wprost polskie opracowania o takim charakterze — siłą rzeczy są one bardziej związane z częścią szczególną oraz sięgające do obszernych wywodów z orzecznictwa. Wyjątkiem jest uwzględniona akurat przez autora publikacja A. Ashwortha, *Principles of Criminal Law* (po śmierci autora wydawana we współautorskie z J. Horderem) — jest to z teoretycznego punktu widzenia prawdopodobnie najlepsza pozycja z możliwych. Zupełnie niezrozumiałe jest natomiast pominięcie drugiej pozycji tego rodzaju, o podobnie autorytatywnej pozycji w angielskim prawie karnym, którą jest podręcznik A.P. Simester, G.R. Sullivan, *Criminal Law: Theory and Doctrine* (ja akurat posiadam wydanie z 2003 roku), obecnie wydawany z udziałem J.R. Spencera, F. Starka i G.J. Virgo. Nieco inaczej jest z podręcznikami amerykańskimi — jest ich wiele, związanych z ośrodkami akademickimi, często niewiele się od siebie różnią co do metody i prezentacji materiału, którym są przede wszystkim orzeczenia sądowe. Niewiele w nich szczegółowych rozważań teoretycznych, niemniej zdarzają się, z nich oczywiście wiodące są prace L. Alexandra, cytowane przez doktoranta, ale nie tylko (zob. np. P. Roberts).

W końcu również współczesna komparatystyka doczekała się również bardzo dojrzałych opracowań i pogłębionej teorii badania kręgów kulturowych, w tym kręgów kultury prawniczej. Unikalną pracą w tym zakresie jest wielokrotnie nagradzana książka Patricia Glenna, *Legal Traditions of the World*, Oxford 2004, drugie wydanie. Właściwie trudno badać cechy kultury prawnej kręgu anglosaskiego bez uwzględnienia wpływu tej pracy na identyfikację jej cech.

Zastanawiam się nad przyczynami takiego obejścia się przez autora doktoratu z wyborem literatury oraz jej uwzględnienia w czynionych badaniach naukowych, jak również nad tym, jak zaważyło to na wynikach pracy nad rozprawą. Nie chciałbym więcej spekulować co do pierwszego, jest to jednakże dość osobista sprawa wypracowania sobie przez każdego odpowiedniego warsztatu naukowego, o tyle w drugiej sprawie skutki pominięcia są dla mnie dość oczywiste i widoczne. Praca mogłaby być bardziej wnikliwa, dojrzała, kompetentna i wiarygodna. Tak bardziej przypomina podręczniki do amerykańskiego prawa karnego, których istota polega na prezentacji rozwoju orzecznictwa i wyrażanej w nich koncepcji. Tak się oczywiście da pisać na temat wskazany jako przedmiot zainteresowań doktoranta, jednak jest to zupełnie inna literatura prawnicza niż praca z istotnie pogłębionej teorii prawa karnego. Zresztą, warto to podkreślić, kiedy rozpoczyna się przygodę prawną porównawczą konieczni są dobrzy przewodnicy po obcym systemie prawnym — bez nich trudno uniknąć przypadkowości wyborów, chybionych syntez czy zwracania uwagi na sprawy niekoniecznie istotne.

Uważam nawet, że przy braku przychylności recenzenta wspomniane wyżej okoliczności mogłyby prowadzić wręcz do negatywnej konkluzji recenzji rozprawy doktorskiej.

4. Na szczęście rolą recenzenta nie jest powiedzenie, jak należałoby napisać daną pracę, albo jeszcze lepiej — jak recenzent by ją napisał, gdyby ją pisał, ale dokonanie oceny, jak z danym zagadnieniem poradził sobie doktorant. Praca pozostawia sporo niedosytu, zagadnienie to można

by było opisać z większą starannością dogmatyczną, skoro idea wiązała się z oceną funkcjonalności różnych ujęć winy. Z drugiej strony jej syntetyczność stanowi ewidentną zaletę. Autor dokonał określonego wyboru i ponosi jego konsekwencje, jednocześnie w mojej ocenie ostatecznie broni się w zakresie przyjętej metody i prezentacji materiału. Za sprawę naprawdę krytyczną uważam dokonaną przez autora selekcję materiału bibliograficznego. Zaważyła ona w kluczowy sposób na konstrukcji pracy oraz dokładności ustaleń czynionych przez doktoranta.

Ostatecznie jednak uważam, że mimo podniesionych, w mojej ocenie poważnych zastrzeżeń do warsztatu naukowego, który zaważył o konstrukcji pracy, przedstawiona przez autora rozprawa doktorska prezentuje w dostateczny sposób ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w dyscyplinie nauki prawne oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej. Do pewnego stopnia można mówić również o oryginalności prowadzonych rozważań i dokonanych konkluzji, choć powinny one zostać pogłębione. Tym samym rozprawa doktorska spełnia kryteria, o których mowa w art. 187 Prawa o szkolnictwie wyższym, co umożliwia przejście do kolejnego etapu w przewodzie o nadanie stopnia doktora nauk prawnych.

